Nr. 171. Kraków, Poniedziałek 23 Czerwca 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„*KURJER*“ — *KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Zabór pruski.

Poznań dn. 20 czerwca 1890 r.

(Św.) Oklepane przysłowie francuzkie: *Les extrêmes se touchent* nie kłamie widocznie, bo harmonja, jaka panuje między ultraszlacheckim *Kurjerem Poznańskim* a otwartym i zdecydowanym wrogiem szlachty *Orędownikiem*, ile kroć chodzi o studzenie u nas „zbyt gorących“ objawów patrjotyzmu, jest prawdziwie rozczulająca. I jeden i drugi dziennik zachwyca się każdym nowym pomysłem znanego adwokata polityki rozumu czyli raczej prusofilstwa p. *Domarata* z *Kraju*. Ani *Kurjer Pozn.* ani *Orędownik* nie chcą uznać konieczności centralnego komitetu wyborczego dla całej Polski pruskiej i kolonij naszych w Niemczech, a przy ostatnich wyborach obydwa te pisma namawiały rodaków na Ślązku i w Niemczech do łączenia się z centrum a odradzały od występowania z polskimi kandydatami. Kiedy *Kurjer Pozn.* wystąpił z wspominanym tylokrotnie „Programem przyszłości“, zalecającym uległość dla rządu pochwalił go p. dr. Szymański w *Orędowniku* a za to odwdzięczył mu się redaktor *Kurjera Pozn.* p. dr. Maksymiljan Kantecki, aprobując wystąpieniem z komitetu, zawiązanego w celu urządzenia w Poznaniu uroczystego obchodu z powodu przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, wszelkie wycieczki, jakie ów „obrońca ludu“ czynił przeciwko wspomnianemu komitetowi. Mimo to zdaje się, że dzień powtórnego pogrzebu wielkiego naszego Wieszcza w tej dzielnicy naszej Ojczyzny obchodzony będzie bardzo uroczyście, jak to wnosić można z odezwy podpisanej przez liczny zastęp najwybitniejszych obywateli całej Polski pruskiej i reprezentantów różnych warstw naszego społeczeństwa.

Odezwa ta brzmi:

„Rodacy! Trzydzieści pięć lat dobiega, jak w Carogrodzie, zdala od swoich i Ojczyzny, umarł w sile wieku i pełni geniuszu nieśmiertelny nasz wieszcz i chluba narodu: Adam Mickiewicz. Zwłoki króla naszych poetów w gościnnej dotąd spoczywały Francji. Złożyć te drogie dla nas szczątki na ojczystej ziemi, do której poeta tak przyrósł sercem i duszą, było oddawna gorącem życzeniem całego narodu. Dzięki inicjatywie młodzieży Akademji krakowskiej, spełniają się pragnienia nasze. Dnia 30 b. m. złożone będą prochy Mickiewicza uroczyście w kryptach Wawelu, obok królów i bohaterów naszych. Miljonowem, radosnem echem odbiła się wieść ta w całej Polsce, jak ona długa i szeroka. I pospieszy na uroczystości do Krakowa wielka rzesza polskiego narodu i wieńcem żałoby, z dumą na czole otoczy trumnę nieśmiertelnego wieszcza, który nas „za miljony kochał, chciał nas dźwignąć, uszczęśliwić“, lecz w zamian tego, mógł tylko patrzeć „na biedną Ojczyznę, jak syn na ojca wpleciónego w koło“... I z dzielnicy naszej — z Księstwa, Prus Zachodnich, Warmji i Ślązka — nie zabraknie nas przy zwłokach największego naszego poety. Jako dzieci jednej wspólnej Matki, oddamy u stóp trumny przynależną cześć genialnemu mistrzowi słowa, którego śpiew „jak drżenie głosu od nieba płynącego“ był „dla narodu objawieniem“, a którego skronie naród już oddawna zasłużonym ozdobił wawrzynem chwały i uwielbienia.

Szczęśliwy Kraków, który te drogie prochy w swe prastare przyjmie mury. W chwili ich złożenia „na Wawelu z radości wstrząsną się królów popioły“ i Wawel stanie się dla nas tem droższą jeszcze skarbnicą. My, którzy nie wszyscy będziemy mogli uczestniczyć w tej wspaniałej narodowej uroczystości, łączmy się duchem i myślami w dniu tym z całą Polską u drogich zwłok wielkiego naszego Adama, a napomnienia jego, aby w sercach naszych zawsze „święty miała przybytek: ojczyzna, nauka, cnota“, przekazujmy jako drogą spuściznę z pokolenia na pokolenie. Uczcijmy Rodacy dzień ten w należyty sposób. Uroczystością w Poznaniu zajmie się wybrany przez nas komitet ściślejszy“.

Słowa powyższe nie pozostały głosem wołającego na puszczy, lecz wywołały ogólny zapał wśród naszych Rodaków tak tu w W. Ks. Poznańskiem, jak na Ślązku, w Prusiech zachodnich, na Warmji, a nawet na obczyźnie. Między innemi zapowiada się bardzo dobrze obchód mickiewiczowski w Tucholi w Prusiech Zachodnich, sercu nazwanej od tego miasta puszczy czyli Borów tucholskich, zamieszkałych przez ludność rdzennie polską, mówiącą narzeczem czystem, bardzo zbliżonem wymową do języka naszej inteligencji a odznaczającem się jednością zwrotów i bogactwem wyrazów, jakby żywcem wziętych z dzieł Kochanowskiego i Skargi.

W Berlinie odbył się nawet osobny wiec członków tamtejszych Stowarzyszeń polskich i wogóle rodaków naszych, zamieszkałych w stolicy Niemiec i najbliższej jej okolicy. W obradach wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa począwszy od robotników i akademików a kończąc na posłach i poważnych przemysłowcach i kupcach. Uchwalono zamianować reprezentantem Polonji berlińskiej na uroczystości krakowskiej p. Kukułkę, który się do podwawelskiego grodu uda własnym kosztem i złożyć przez niego na trumnie Mickiewicza wieniec, a w Berlinie urządzić zrana uroczyste nabożeństwo z kazaniem w jednej z wybitniejszych świątyń katolickich, a następnie wieczór muzykalno-wokalny, połączony z odczytem i przemówieniami. Przewodniczącym wiecu wybrano p. Waliszewskiego, a dłuższy wykład o Mickiewiczu wygłosi jeden z młodzieży akademickiej.

Obchód Mickiewiczowski przyczyni się niezawodnie niemało do obudzenia samowiedzy narodowej wśród Polaków wogóle a zwłaszcza wśród Rodaków naszych, rozproszonych na obczyźnie, lub mieszkających na kresach, a może też da pochop do założenia jakiej poważnej instytucji, dobro publiczne mającej na celu. *Kurjer Polski* już przed kilku miesiącami podał ogólne zarysy takiej instytucji i wzywał do jej stworzenia. Może obecna pora byłaby odpowiednia do urzeczywistnienia patrjotycznej myśli. Stowarzyszenie takie, jak je proponowaliście, miałoby obszerne pole działania, bo np. u nas, zwłaszcza na Ślązku, na Kaszubach i na Warmji, nie mówiąc już o Mazowszu pruskiem, dużo jeszcze należy zrobić. Wydawano tam pisma polskie, z wielkiemi są zmuszone walczyć trudnościami. Znoszą one nietylko różne szykany ze strony władz, lecz nadto drukarze, nierzadko Niemcy wyzyskują nakładców w sposób najbezczelniejszy a na dobitkę dokuczają im w różny sposób. Stowarzyszenie narodowe mogłoby pośrednio lub bezpośrednio przyczynić się do uwolnienia pism polskich od zależności, od kaprysów drukarzy niemieckich, bądź to zakładając drukarnie polskie, bądź też, gdyby to nie było możliwe, starając się o zakładanie polskich drukarń związkowych. (Myśl poruszona w powyższej korespondencji już się zamienia w czyn, jak o tem przekonać się można z wczorajszego numeru naszego pisma. *Przypisek Redakcji).*

Sprowadzenie zwłok A. Mickiewicza.

Sekcja korespondencyjna komitetu wykonawczego, odbyła wczoraj posiedzenie przed południem, w sali konferencyjnej Magistratu. Po odczytaniu planu całego pochodu pogrzebowego, zajęli się zebrani kwestją wydawania biletów wstępu do Katedry redakcjom dzienników miejscowych i zamiejscowych. Prof. Tarnowski przedstawił zredagowane przez siebie ogłoszenie, które zostanie przesłane do wszystkich dzienników polskich a w którem zaznaczono, że każda redakcja codziennego pisma otrzyma, za zgłoszeniem się do prezesa komitetu, hr. Wodzickiego, po *dwa* bilety dla swoich sprawozdawców. Aby jednak nie było w tym kierunku możliwych nadużyć, każdy dziennikarz powinien z sobą mieć upoważnienie redakcji do uczestnictwa w pogrzebie piśmienne, w przeciwnym bowiem razie biletu wstępu nie otrzyma. Za okazaniem takiego świadectwa, prezes komitetu wręczy bilet. Redakcje trzech miejscowych politycznych dzienników ze względu na konieczność dokładnych bardzo sprawozdań i informacyj otrzymają po 3, ewentualnie po 4 bilety. Zawiadomienie o tem zostanie wkrótce wszystkim redakcjom zakomunikowane.

Stowarzyszenie weteranów wojsk polskich z r. 1831 w Krakowie uchwaliło wziąść gremjalny udział w pogrzebie i złożyć wieniec na trumnie Wieszcza.

Dowiadujemy się, że Wydział krajowy zgodził się, aby nad zwłokami nieśmiertelnej pamięci Mickiewicza przemawiał reprezentant młodzieży, zastrzegając sobie jednak wybór jednego z pośród trzech przedstawionych przez ogół akademicki kandydatów, oraz zatwierdzenie mowy akademickiej na trzy dni przed pogrzebem. Nadto Wydział krajowy postawił za warunek, aby wniosek co do przemowy reprezentanta młodzieży, wyszedł z łona krakowskiego subkomitetu.

* * *

Młodzież bułgarska uchwaliła zamiast wieńca na trumnę nieśmiertelnego Wieszcza zakupić dzieła jego dla wszystkich stowarzyszeń młodzieży, jakie istnieją w Bułgarji, a nadto rozdać między włościan galicyjskich 400 egzemplarzy książeczki: „O życiu i pismach Mickiewicza“, napisanej przez panią Marję Wysłouchową.

* * *

Towarzystwo politechniczne we Lwowie uchwaliło wziąć udział w uroczystości przez wysłanie trzech delegatów do Krakowa i złożenie wieńca.

Towarzystwo lwowskie „Rodzina“ wysyła do Krakowa 12 członków na pogrzeb ś. p. Adama Mickiewicza Do deputacji tej należą pp.: Fedunio Kl., Flaczyński Wilhelm, Jaremowicz Wiktor, Lech Władysław, Mikuliński Bol., Niemojowski Stefan, Oswald Win., Platowski Stan., Schilder Stan, Spożarski Jan, Wroński Bronisław i Wysocki Stefan.

We Lwowie wykonała pracownia chromolitograficzna p. Przyszlaka według akwareli p. Niemczykiewicza, piękny portret Adama Mickiewicza, który znajduje się w otoku emblematów pełnych znaczenia. Na prawo stoi Litwin z chorągwią kościelną, na której świeci Matka Boska Ostrobramska — na lewo Krakus z sztandarem bojowym, na którym widzimy białego orła. U spodu mieści się lutnia a z niej wzlata ku górze orzeł, na tle promieni wschodzącego słońca; obok lutni księga otwarta i wieniec cierniowy, wszystko wśród gałązek lauru i dębiny.

Obraz cały, mający 32 centm. szerokości a 47 ctm. wysokości, przemawia bardzo do widza i będzie niezawodnie jak najmilszą pamiątką obchodu pogrzebowego Wieszcza dla kół jak najszerszych. Pod obrazem mieszczą się daty z życia poety i stosowny podpis. Całość zaleca się pięknością wykonania i niesłychanie niską ceną 10 ct za egzemplarz. Rady powiatowe i komitety Mickiewiczowskie w kraju mogą go zamawiać pod adresem: Juljusz Starkel Lwów, ulica Mikołaja l. 10.

* * *

Z Jagielnicy (pow. Czortków) donoszą: dnia 11 b. m. zawiązał się w naszem miasteczku komitet, mający na celu urządzenie solennego nabożeństwa przy współudziale duchowieństwa obu obrządków, w dniu sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa. Na katafalku ustawiony będzie biust poety, przybrany wieńcem i szarfami o barwach narodowych. Monogram *A. M.* umieszczony zostanie nad katafalkiem i ubrany w festony, które miejscowe panie sporządzą. Podczas nabożeństwa przemówi do ludu proboszcz kan. Jasiński. Po uroczystości kościelnej rozdawać będzie komitet ludowi podobizny ś. p. Adama. Miejscowa i zamiejscowa inteligencja szczerze się zajęła tą uroczystością, a ofiary składane na pokrycie wydatków są tego najlepszym dowodem. Czortkowski zarząd pow. Towarzystwa Kółek rolniczych (z siedzibą w Jagielnicy) uchwalił wysłać wieniec z wstęgami o barwach narodowych, do komitetu włościańskiego w Wadowicach.

Krosno dnia 20 czerwca. — Tutejsza Rada miejska postanowiła także w naszem mieście obchodzić uroczystość sprowadzenia zwłok Mickiewicza i uchwaliła wysłać do Krakowa delegację z 3 członków, zaś w miejscu w tym dniu urządzić żałobne nabożeństwo i rozdać między mieszkańców i ludność okoliczną 200 egzemplarzy „Złotych myśli Mickiewicza“ i „Pana Tadeusza“. Również postanowiła Rada w tutejszym kościele farnym wmurowawać *tablicę pamiątkową* i rozdać między ubogich odpowiednią kwotę.

Jasło dnia 19 czerwca. — Nasza Rada miejska postanowiła obchodzić bliską uroczystość narodową w następujący sposób: W dzień pogrzebu odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo żałobne wraz z kazaniem o życiu i działaniu Mickiewicza, poczem rozdane zostaną dziełka ludowe i dzieła Mickiewicza między zgromadzonych włościan. Rynek w tym dniu udekorowany będzie żałobnemi flagami, a latarnie pozapalane i okryte kirem, następnie odbędzie się koncert z odczytem na temat uroczystości. Na nabożeństwo i odczyt zaproszeni zostaną osobno włościanie z sąsiednich gmin, a mieszkańcy miasta plakatami. Do Krakowa na pogrzeb uda się imieniem miasta delegacja z 6 członków i złoży wieniec na trumnie Wieszcza.

Trembowla dnia 20 czerwca. — Dnia 17 b. m. za inicjatywą burmistrza i posła dra Jul. Olpińskiego uchwalono wysłać wieniec wspólny i poczyniono odpowiednie kroki celem uroczystego obchodu na miejscu. Spodziewać się należy, że liczne grono inteligencji z powiatu, korporacje, stowarzyszenia i lud wezmą udział. Komitet pod przewodnictwem rejenta Karola Bercharda dołoży starań, by dzień ten był wyrazem uczuć, jakie każden Polak żywi w sercu dla pamięci Wieszcza. Rusini przyłączyli się do tej uroczystości odwzajemniając serdeczny udział, jaki Polacy biorą zawsze w rocznicach Szewczenki.

Monasterzyska dnia 20 czerwca. — Nowo zawiązane u nas „Kółko rolnicze“ na wniosek kilku swoich członków (mieszczan i rolników) postanowiło dzień pogrzebu obchodzić uroczyście, a więc nabożeństwem z rana a wieczorem odczytem o życiu i dziełach poety. Do Wadowic zaś wysyła kłosy i gałązki do wieńca a zaprosiło także czytelnię ruską i kasyno miejskie.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 23 czerwca obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Agrypiny i Wandy. — Sw. Agrypina poniosła męczeństwo w Rzymie, za cesarstwa Walerjana. Ciało jej przeniesione do Sycylji, słynęło tam rozlicznemi cudami.

Kalendarz. Dziś św. Agrypiny, panny i męczenniczki; jutro: Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Kalendarz historyczny. 23 czerwca 1768 roku: Gonta hajdamaka wycina mieszkańców Humania. — 1818 roku: Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.

W Kole artys. literackiem odbyło się w sobotę dn. 21 b. m. Walne Zgromadzenie członków, na którem po zagajeniu przez prezesa, sprawozdaniu sekretarza i podskarbiego, przystąpiono do wyboru prezesa oraz członków Wydziału. Prezesem obrano Juljusza Kossaka, wice prezesem dra Hugona Zatheya; na członków Wydziału zaś powołano pp.: dr. Bandrowskiego, Bartoszewicza, Benedyktowicza, dr. Bylickiego, Chylińskiego, dr. Doboszyńskiego, dr. Leo, Löfflera, Mrazka, Rygera, Seferowicza, dr. Sokołowskiego, Stępińskiego, Tomkiewicza.

Dr. Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Narodowej* bawił przez dzień wczorajszy w naszem mieście.

Marja Nowacka, znana z występów w Paryżu śpiewaczka, o której powodzeniu nad Sekwaną niedawno temu donosiliśmy, bawi od paru dni w naszem mieście.

Z ogrodu Strzeleckiego. Przez cały ubiegły tydzień odbywało się w ogrodzie Strzeleckim strzelanie królewskie do przyśróbowanego do pala orła wielkich rozmiarów, którego strzały członków całkowicie obalić muszą, przy czem ten, który swym strzałem ostatecznie tego dokona obwołany zostaje królem. Tym razem zaszczyt ten przypadł w udziale p. Feliksowi Dobrzańskiemu. O godzinie $6\frac{1}{2}$ przewodniczący p. Miłaszewski ogłosił rezultat strzelania zgromadzonym członkom Tow. strzeleckiego, a po trzykrotnym okrzyku na cześć nowego króla, oprowadzono go z tradycyjną pompą i przy dźwiękach kapeli miejskiej po ogrodzie Strzeleckim. Następnie gremium członków zasiadło do uczty królewskiej, która wśród wesołego nastroju trwała do późnej nocy.

W parku Krakowskim odbyła się wczoraj loterja kwiatowa na dochód zakładu św. Józefa. Panie prof. Adamkiewiczowa, hr. Mieroszowska z pannami Ożegalskiemi, pani prof. Pieniążkowa i Browiczowa, p. Baruchowa z córkami, tudzież wiele innych pań zajęło się przy kilku stołach sprzedażą biletów i losów, a szczęśliwi wybrańcy fortuny zdobywali przepyszne kwiaty na pamiątkę miłej zabawy na cel szlachetny, która byłaby niewątpliwie świetne wydała rezultaty, gdyby nie pogoda bardzo niepewna i odbywający się równocześnie festyn w ogrodzie Strzeleckim.

Korpus wakacyjny. W czasie tegorocznych wakacyj jak corocznie, urządza Zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego korpus wakacyjny, do którego mogą należeć uczniowie szkół ludowych, — pod kierunkiem pana Aleksandra Pająka, dyr. szkoły czteroklasowej na Kleparzu. Uczestnicy korpusu mogą odbywać w dni powszednie codziennie po południu wycieczki po za miasto pod ścisłym nadzorem nauczycieli; używać podczas nich zabaw, oddawać się grom dziecinnym i ćwiczeniom gimnastycznym, co nie mało przyczyni się do zdrowia uczniów i rozwinięcia ich sił fizycznych po całorocznem ślęczeniu na ławach szkolnych. Jednorazowa opłata za przyjęcie do korpusu wakacyjnego za czas od 3 lipca do 25 sierpnia włącznie wynosi dwa złr. w. a. Bliższej informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje kierownik korpusu codziennie od godziny 11 do 12 i od 5 do 6 po południu. Instytucja korpusu wakacyjnego zasługuje na gorące poparcie.

Dobroczyńca. W dniu onegdajszym zgłosił się do miejskiej kasy dla chorych (ulica Bracka l. 8) młody Nieznajomy i nie chcąc podać nazwiska, złożył na rzecz kasy tytułem darowizny 10 złr. — Za ten czyn składa kasa szlachetnemu młodzieńcowi publiczne podziękowanie.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły obrazy Cieszkowskiego: „Widok z Pectatina na św. Piotra“, Koniuszki: „W pracowni artysty“, Rodakowskiego: „Wojna kokosza“ i Saskiego: „Portret mężczyzny“.

Matura. Egzamin dojrzałości w gimnazjum III w Krakowie odbył się pod przewodnictwem prof. dra Stanisława Tarnowskiego w dniach od 9—19 b. m. Do egzaminu zgłosiło się 63 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 2 externistów. Uznani za dojrzałych: 1) Batko Józef, 2) Breit Wiktor, 3) Burzyński Marjan, 4) Cyfrowicz August, 5) Dudzik Antoni, 6) Figuła Jan, 7) Glaser Henryk, 8) Goettel Piotr (z odznaczeniem), 9) Gross Juda, 10) Jakubowski Wacław, 11) Jordan Roman, 12) Kaczyński Józef (z odznaczeniem), 13) Kaden Henryk, 14) Kiciński Adam, 15) Kłuszyński Chaim, 16) Knapik Wojciech, 17) Kostka Leon, 18) Krischke Franciszek (z odznaczeniem), 19) Krumłowski Konstanty, 20) Krygowski Zdzisław (z odznaczeniem), 21) Krzykowski Juljan, 22) Liebling Abraham, 23) Łachecki Mieczysław (z odznaczeniem), 24) Michałowski Marjan, 25) Miszke Kazimierz, 26) Mohl Hieronim, 27) Mohl Jan, 28) Mossór Mieczysław, 29) Mussil Franciszek, 30) Niełowicki Ludwik (z odznaczeniem), 31) Nycz Ignacy, 32) Ochalski Stanisław, 33) Okęcki Stanisław (z odznaczeniem), 34) Oprych Antoni, 35) Plater Konstanty, 36) Prek Łucjan, 37) Rozdejczer Karol, 38) Rzewuski Tadeusz, 39) Scipio Władysław (z odznaczeniem), 40) Siwak Michał (z odznaczeniem), 41) Stankiewicz Wiktor (z odznaczeniem), 42) Zakrzewski Rodryk, 43) Zakrzewski Stefan, 44) Zastawniak Franciszek, 45) Ziarko Jan i 46) Boniecki Stanisław (prywat.). Przypuszczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po ferjach 10, reprobowano na rok 7, a odstąpiło od egzaminu ustnego 3. — *Z Dyrekcji gimnazjum III w Krakowie.*

Rozprawa opozycyjna w sprawie konfiskaty czasopisma *Ogniska*, odbyła się w sobotę 20 b. m. pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Głuszkiewicza. Konfiskatę popierał prokurator dr. Tarłowski, opozycji zaś bronił obrońca w sprawach karnych, dr. Eichhorn. Trybunał po przeszło godzinnej naradzie, konfiskatę pisma zatwierdził.

Organa krakowskiej policji przytrzymały wczoraj Mieczysława Szczepana Zarembę, rodem ze Studzionki (gub. lubelska), który w roku ubiegłym jako guwerner u pp. Z. zeskamotował obcy paszport i około 300 rubli. Zarembę odstawiono do kryminału.

Rozmaitości.

Hartowanie stali. Jak wiadomo, stali za pośrednictwem hartowania nadać można taką twardość, iż rznie szkło podobnie jak djament. Sposób, jakim się to osiąga, jest bardzo prosty, a jeden z dzienników zagranicznych, tak go opisuje. Stalowe szydło, grubą igłę, lub ostrze scyzoryka rozgrzać potrzeba do białości, a potem zaraz zanurzyć na jedną sekundę w lasce laku. Naturalnie, iż przez przebywanie w ciągu tak krótkiego czasu wśród zimnego przedmiotu stal się nie ochłodzi, operację zanurzania tedy coraz w innem miejscu laski laku trzeba powtarzać aż dotąd, dopóki stal wchodzić będzie w nią bez oporu, to jest przynajmniej kilkanaście razy, poczem proces hartowania jest już ukończony. Tak przygotowana stal jest do przerzynania szkła zupełnie zdatną, należy tylko za każdym razem przed użyciem umoczyć w esencji terpentynowej.

Ile pociągnięć pendzlem potrzeba przeciętnie malarzowi dla zrobienia portretu? Na minutę daje on dziesięć pociągnięć, a że zaledwie po piętnastu seansach, stanowiących 2400 minut, może wykończyć portret, zatem musi użyć pendzla nie mniej, jak dwadzieścia pięć tysięcy razy dla oddania czyjejkolwiek podobizny.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 22 czerwca.

Hotel Saski: Hr. Stanisław Konarski z Dubiecka, Stanisław Kotarski z Brzeska, Erazm Fibich z Gorycji, Józef Cathrein z Kolonji, Gustaw Zachert-Runicki z Paryża, Henryk Magunna z Paryża, Aniela Werner z Warszawy, Franciszek Gaszyński z Zelazówki, S. Stefański z Krakowa, Antoni Rogiński z Łomży.

Ostatnia poczta.

Dopiero teraz nadchodzą wiadomości o losie pani Zebrikowej. Internowano ją na rozkaz gubernatora Wołogdy do Jareńska, miasteczka liczącego 1000 mieszkańców, położonego nad rzeką Jarengą, w północno-zachodniej stronie gubernji. Miasteczko to jest odległe o 1200 wiorst od Moskwy a 1500 od Petersburga. Niedawno temu przeniesiono tam kolonję karną, istniejącą dotychczas w Szenkursku. Jareńska kolonja oprócz pani Zebrikowej liczy jeszcze piętnastu więźniów. Należą oni do tak zwanej „uprzywilejowanej“ klasy i otrzymują 8 do 15 rubli miesięcznie na utrzymanie. Telegraficznego połączenia ze światem nie ma w Jareńsku; brak tam nawet zupełnie poczty.

Jakkolwiek nie jest jeszcze rzeczą stanowczo pewną, czy Helgoland dostanie się Niemcom, ze względu na to, że nietylko opinja publiczna w Anglji, lecz także ludność zamieszkująca wyspę okazuje wielkie niezadowolenie z ugody angielsko-niemieckiej, a już dzienniki niemieckie spierają się o to, do jakiego z państw rzeszy wcielony ma być nowy nabytek? *Vossische Zeitung* z góry zastrzega się, żeby nie do Prus, gdyż w takim razie radość z pozyskania wyspy byłaby stanowczo zatruta myślą, że przez to zwiększyła się jedynie pruska potęga. Osoba stanowiąca autorytet w sprawach dotyczących marynarki, zastanawia się w *Rheinischer Courrier* nad wojskową wartością Helgolandu i sądzi, że wyspa ta w zamian za którą Niemcy tracą w Afryce całe państwo, będzie bardzo kosztować i przysporzy jedynie kłopotu. Trzeba bowiem zrobić z niej twierdzę pierwszego rzędu; w przeciwnym razie, przy pierwszem natarciu wpadnie w ręce nieprzyjaciół. Wogóle zaś i tak o militarnem znaczeniu Helgolandu nie może być mowy.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Budapeszt 23 czerwca. Podróż serbskiego dyrektora ceł do Budapesztu nie stoi w związku z węgiersko-serbskiemi związkami handlowo-politycznemi; natomiast oczekują w najbliższych dniach przybycia serbskiego ministra handlu i rolnictwa z potrzebnem pełnomocnictwem.

Budapeszt 23 czerwca. Wielkie zgromadzenie robotnicze uchwaliło rezolucję domagającą się powszechnego prawa wyborczego.

Praga 23 czerwca. Wobec bezrobocia górników Towarzystwo górnicze w Czechach postanowiło solidarność we wszystkich kopalniach.

Berlin 23 czerwca. Cesarz był obecny na festynie ogrodowym na wyspie Pfaro. Wielu socjalistycznych deputowanych nie przyszło.

Berlin 23 czerwca. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz Wilhelm zamianował marszałkiem dworu w miejsce Liebenaua, — hr. Eulenburga, dotychczasowego mistrza ceremonji.

Paryż 23 czerwca. „Temps“ donosi, że gabinet francuzki otrzymał już od rządu angielskiego zadowalniające wyjaśnienia w sprawie zanzibarskiej.

Paryż 23 czerwca. Międzynarodowy kongres telegraficzny skończył się podpisaniem aktów przez wszystkich delegowanych. Delegowany angielski Lamb miał przemowę, w której dziękował prezydentowi p. Deselves za trudy, a Francji za gościnność.

Rzym 23 czerwca. Papież zachorował. O ile się zdaje jednak, słabość jest przemijająca i nie ma powodu do jakichkolwiekbądź obaw.

Rzym 23 czerwca. Prezydent ministrów przedłożył wczoraj w Izbie projekt ustawy, dotyczącej finansowego stanu miasta Rzymu.

Bukareszt 23 czerwca. W Ruszczuku i Szumli aresztowano kilku oficerów. Fakt ten, rozmaicie komentowany, zrobił wszędzie wielkie wrażenie.

Bukareszt 23 czerwca. Senat zatwierdził konwersję 6 procentowej renty.

Belgrad 23 czerwca. Minister Tauszanowicz zaproponował, ażeby wyznaczyć komisję śledczą w ciekawej sprawie Thömla.

Belgrad 23 czerwca. Ministerjum zaprzecza urzędowo, jakoby miała powstać u serbskiego bydła zaraza pyskowa lub jakakolwiek inna choroba epidemiczna. Zaprzeczenie to skierowane jest naturalnie przeciwko Austrji.

Belgrad 23 czerwca. Ze Staro-Serbji donoszą o nowych gwałtach ze strony Arnautów. Rząd serbski ma przedsięwziąć środki dążące do ubezpieczenia granicy.

Belgrad 23 czerwca. Nowozamianowany poseł turecki Feridun-Bej wręczył rejentom listy uwierzytelniające.

Kopenhaga 23 czerwca. Zarządzono środki ostrożności względem artykułów hiszpańskich, nadchodzących drogą morską.

Frankfurt nad Menem 23 czerwca. Pod stacją Mühlacker zderzyły się dwa pociągi. Dwóch ludzi zabitych, jeden utracił obie nogi. Skutkiem tego wypadku ruch kolejowy został przerwany. Wstrzymano pociąg pośpieszny z Frankfurtu.

NADESŁANE.

JAK W ŻYCIU.

75) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYŃSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

— Ja, który cię szanuję o tyle, o ile cię ubóstwiam, lękam się sąd wydać na siebie. Ale chciej sama się osądzić! Dlaczego mię było tak długo uwodzić? Nie mogłaś przecie omylić się co do uczuć, które we mnie wzbudziłaś. Moją miłość... Ah! moją miłość, czytałaś w każdem rzuconem na siebie spojrzeniu, czułaś w dźwięku każdego słowa, choćby najobojętniejszego! Powinnaś mi była od razu powiedzieć, żeś czemś związana; żeś nie wolna... A jednak, przed chwilą, widziałem cię drżącą, upojoną, tuż obok mnie... To niepodobna, żeby to wszystko było z twojej strony niecną komedją!

Zdawała się cierpieć okropnie; twarzyczka biała jak chusta, wykrzywiała się konwulsyjnie. Ale wybełkotała:

— Nie... nie... nie kocham pana!

Roland stłumił łkanie gwałtowne, które z serca na usta wybiegało, i uciekł oszalały. Widząc jak znika za portjerą, Florencja rzuciła się naprzód, jakby chciała zatrzymać; potem nie mogąc utrzymać się dłużej na nogach, upadła wycieńczona na kolana. Płakała, oh! jak gorzko płakała biedaczka, czując dobrze, że jej całe szczęście, razem z nim ucieka. Roland zacznie nią pogardzać i znienawidzi. Nienawiść jego... mniejsza o to! ale znieść jego pogardę? Wszystko się w niej buntowało na myśl, że ją ma za kłamczynię i bezczelną, podstępną, zalotnicę. Teraz przez pół leżała na kobiercu, skulona, z głową opartą na poduszkach otomanki.

— Oh! mamo! mamo! — żałośnie jęknęła biedna dzieweczka. Natchnij mnie, ty, którać w niebie oddawna... co mam zrobić? A czy przebaczysz mi, jeżeli złamię tobie dane przyrzeczenie?

Kończyła w duchu te słowa prośby serce rozdzierającej, gdy odezwał się dzwonek u drzwi głównych. Zabobonna Amerykanka, uczuła dreszcz, jakby istniała nić tajemna, między jej błaganiem rozpaczliwem, a tą wizytą niespodzianą. Nie była to jednak wizyta. Przez okno Florencja zobaczyła posłańca z telegrafu, wręczającego depeszę jej pokojowej. Jeszcze pod wrażeniem wzruszenia wewnętrznego, panna Sidney wybiegła do sieni, nie mając dość cierpliwości, aby poczekać, aż jej odniosą telegram. Rozdarła ręką drżącą kopertę i przeczytała:

„Przybyłam do Hawru. Będę w Paryżu ekspresem dziś o północy. Dobre wiadomości“. *Nelly.*

— Dobre wiadomości? — biła się Florencja z myślami. — Czyżby nareszcie?.. Ale nie... nie... nie śmiem się tego spodziewać. Moja droga Nelly! Zobaczę ją nakoniec, po roku, po długim roku rozłączenia!..

Trochę rumieńca ożywiło blade jej policzki, i opanowywał ją rodzaj radości gorączkowej. Po scenie okropnej, którą przebyła, czepiała się kurczowo ostatniego promyka nadziei. Ruchem nerwowym zadzwoniła na pokojową.

— Dolly! — zawołała — panna Nelly przyjeżdża dziś w nocy, żebyś dla niej pokoje przygotowała.

— Wraca panna Nelly? — Dolly wesoło dorzuciła. — Oh! jak to dla pani szczęśliwie, a i dla nas wszystkich! Wszystko jakoś lepiej nam idzie, kiedy panna Nelly w domu!

— Dziękuję ci poczciwa Dolly!... Wiem żeś tak do mnie, jak i do niej szczerze przywiązana.

Dolly odeszła dumna i najszczęśliwsza z pochwały od pani otrzymanej; Florencja ubóstwiała całą jej służbę. Wszyscy, którzy ją otaczali, Dolly Irlandka z rodu, kucharka, kamerdyner, stangret, byli jej oddani, aż do najwyższego poświęcenia. Ta dzieweczka zachwycająca, widziała wyrastające w koło niej najczulsze uczucia, jak dobre, pod którego ciepłemi promieniami, budzą się do życia, bujają i kwitną rośliny w ogrodzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.